Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Rok XX. Kraków, sobota 31 lipca 1937 Nr. 210 a

# NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

*Co będzie dalej?*

# System nieinterwencji załamał się!

## Niemcy przerzucają odpowiedzialność na Sowiety

*(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")*

Londyn, 31. 7. (C) Wczorajsze trzy i półgodzinne obrady podkomitetu nieinterwencji miały

wynik całkowicie negatywny,

i obecny stan rzeczy można uważać za chwilowo odroczone

załamanie się planu brytyjskiego.

Rząd brytyjski w porozumieniu z rządem francuskim zamierzał na wczorajszym posiedzeniu przeprowadzić dyskusję na temat określenia pojęcia „znacznego postępu" w wycofaniu ochotników, jako warunku dla udzielenia praw kombatantów obu stronom walczącym.

Te zamierzenia zostały jednak udaremnione wskutek akcji niemieckiej, podjętej w związku z odpowiedzią sowiecką. Niemcy skorzystały z odrzucenia przez Sowiety przyznania praw kombatantów gen. Franco, by uznać plan brytyjski za storpedowany i

przerzucić całkowitą odpowiedzialność za złamanie tego planu na Sowiety.

Ambasador Grandi poparł v. Ribbentropa, podkreślając, że istotnie odpowiedź sowiecka niszczy podstawę kompromisowego planu brytyjskiego i zapytał przedstawiciela Sowietów, czy stanowisko wyrażone w odpowiedzi sowieckiej stanowi ostatnie słowo rządu sowieckiego. Włochy więc jakby jeszcze pragnęły Sowietom pozostawić drogę wyjścia, natomiast Niemcy w deklaracji v. Ribbentropa wyraźnie pragnęły przypieczętowania Sowietów na obecnym stanowisku.

Ambasador Majski, odpowiadając na zarzuty skierowane pod adresem jego rządu, bronił się twierdzeniem, że sprawa przyznania praw kombatantów nie jest jedyną przeszkodą przy realizacji planu brytyjskiego i że

probierzem właściwych zamiarów poszczególnych rządów jest ich stanowisko w sprawie wolontariuszy.

Niemcy, Włochy i Portugalia — zdaniem amb. Majskiego — pragną uzyskać przyznanie gen. Franco prawa kombatantów bez przyczynienia się do wycofania obcych wojsk z Hiszpanii.

Lord Plymouth, reasumując dyskusję stwierdził, że obok uzyskanego w znacznym stopniu porozumienia co do wielu punktów planu brytyjskiego istnieją jeszcze jednak poważne rozbieżności, które — jego zdaniem — są tak doniosłe, że

trudno w tych warunkach kontynuować rzeczową dyskusję.

Za zgodą wszystkich członków podkomitetu, lord Plymouth odroczył posiedzenie z tym, że rządy, reprezentowane w podkomitecie zastanowią się nad ich stanowiskiem wobec ujawnionych rozbieżności.

Spodziewane jest, że następne posiedzenie podkomitetu odbędzie się w przyszłym tygodniu, prawdopodobnie w czwartek.

Wedle powszechnych przewidywań zbliża się chwila, w której dalsze zwlekanie z ujawnieniem światu prawdy, a mianowicie, że

cały system nieinterwencyjny się załamał,

okaże się niemożliwe.

# Nieproszeni goście niemieccy w norweskim porcie wojennym

Oslo, 31. 7. (R) Agencja „Norsk Telegrabyraas" donosi, że przedwczoraj wieczorem do wojennego portu Bergen weszły 4 niemieckie poławiacze min, nie posiadając na to pozwolenia. Dowódca bazy morskiej w Bergen zarządził samolotowy pościg i zatrzymanie tej flotylli. Lotnicy, wymieniwszy sygnały, skonstatowali narodowość i identyczność tych okrętów, poczem udały się one w dalszą drogę. Admirał dowódca floty norweskiej oświadczył, że o incydencie tym zostało zawiadomione ministerstwo obrony narodowej, dziennik „Aftenpost", zaś twierdzi, że ministerstwo spraw zagranicznych poczyni odpowiednie kroki w Berlinie.

# Jeszcze jedna bomba w Belfaście

Belfast, 31. 7. (R) Ubiegłej nocy wybuchła bomba, umieszczona pod chodnikiem w siedzibie niezamieszkałego domu przy ulicy Devonshire. Wybuch nie pociągnął za sobą ofiar w życiu ludzkim i spowodował jedynie wypadnięcie szyb w sąsiednich domach. Ulica Devonshire znajduje się w niewielkiej odległości od ulicy, przez którą przechodził w środę orszak królewski.

# Wynik głosowania byłby dla rządu przykry...

## Florian Sokołów o wyniku debaty palestyńskiej w parlamencie angielskim

W dzisiejszej „Gazecie Polskiej" ukazał się artykuł korespondenta londyńskiego p. Floriana Sokołowa, poświęcony debacie palestyńskiej. W artykule tym czytamy m. in.:

Dwudniowa debata parlamentarna w sprawie Palestyny miała nieoczekiwany wynik. — Popierając zalecenia komisji królewskiej, które na ogół zostały życzliwie przyjęte przez opinię tutejszą, rząd nie spodziewał się widocznie opozycji tak ostrej i to nie tylko ze strony posłów liberalnych i socjalistycznych, lecz również i w łonie własnego obozu. Okazało się, iż pierwsza reakcja na projekt, wysuwający ideę rozbioru Palestyny była bardzo powierzchowna i po głębszym rozważaniu uświadomiono sobie, iż posiada on więcej wad, niż zalet. Rząd się nie upierał. Zorientowawszy się szybko w sytuacji, nie zaryzykował głosowania, zgadzając się na formułę kompromisową...

...We wrześniu komisja ta przedstawi swe wnioski Radzie Ligi. Dalsza akcja rządu brytyjskiego zostaje uzależniona od decyzji Ligi. Parlament zbierze się 21 października, wobec czego ponowna dyskusja w sprawie Palestyny nastąpi już po otrzymaniu opinii Ligi. — Przed rozpoczęciem jej zostanie najprawdopodobniej wyłoniona wspólna komisja Izby Lordów i Izby Gmin, która opracuje wnioski i przygotuje grunt do dyskusji. Trudno przypuścić, by po ostatniej debacie, która wykazała tak wielką rozbieżność poglądów na ten temat rząd podtrzymywał w tej sprawie nadal metodę stosowania pośpiechu i usiłował forsować swój punkt widzenia.

Tyle o stronie formalno-proceduralnej. — Co dalej? Głos ma Genewa, głos mają inne państwa, które w swoim czasie przystąpiły do deklaracji Balfoura i które są zainteresowane w tym, by stworzyć stała siedzibę narodową dla Żydów i zapewnić im szerokie możliwości emigracyjne, które zgadzając się na man dat brytyjski w tym kraju, liczyły, iż będzie on wykonywany w duchu powyższym, choćby to sprzeciwiało się ambicjom pewnych szczepów arabskich. Kłopoty Anglii wywołane rosnącym nacjonalizmem arabskim państw tych przeważnie nie dotyczą.

Przebieg debaty w Izbie Lordów i Izbie Gmin świadczy, że wybitni angielscy leaderzy polityczni doskonale sobie to uświadamiają...

Główna batalia rozegrała się na terenie Izby Gmin. Obrona projektu komisji przez ministra Ormsby Gore'a była mało przekonywująca. Aczkolwiek niektórzy posłowie przyznawali pewne zalety projektowi i nie odrzucali a limine samej idei podziału, większość ostro występowała przeciw podziałowi zwężającemu możliwości emigracyjne Żydów, i domagała się gruntownego, wszechstronnego zbadania całego problemu przed powzięciem decyzji. Mówcy kładli nacisk na popieranie każdej próby w kierunku porozumienia arabsko-żydowskiego mającego zapobiec „krajaniu" Palestyny, co zaostrzy jedynie wzajemne antagonizmy Jones, Sir Archibald Sinclair, Amery, pułkownik Wedgewood, Churchill, de Rotshild, Frankel i inni, konserwatyści, liberałowie i labourzyści, bądź odrzucali kategorycznie cały projekt, bądź też wytykali jego wady. **Nastrój był taki, że gdyby rząd poddał go pod głosowanie, wynik mógłby być dla niego bardzo przykry. W tych warunkach rząd chętnie zgodził się na formułę, która pozwoliła mu wyjść obronną ręką z niewygodnej sytuacji.**

Debata parlamentarna w sprawie Palestyny miała wpływ na opinię angielską. **Prasa, która w pierwszej chwili powitała projekt komisji królewskiej przychylnie, odnosi się do niego z coraz większym sceptycyzmem.** — Niektóre pisma twierdzą, iż można go uważać za pogrzebany. **W każdymbądź razie minister Ormsby Gore, udając się do Genewy, by przedstawić Lidze całą sprawę, wystąpi w bardzo trudnej roli, nie uzyskał bowiem dla planu komisji ani poparcia parlamentu, ani przychylnej opinii publicznej. W tych warunkach misja jego jest raczej eksploatacyjna.** — Gdyby rząd przewidział, że debata weźmie taki obrót, nie śpieszyłby się prawdopodobnie z wysuwaniem tego planu w Genewie.

# Japonia usadowiła się w Chinach północnych

## Nankin uważa porozumienie za wykluczone

*(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")*

**Szanghaj, 31. 7. (R) Polityczne koła w Nankinie sądzą, że sytuacja militarna stworzona przez Japonię w Chinach północnych jest dla rządu nankińskiego nie do przyjęcia. Utworzenie nowej japońskiej strefy militarnej w Hopei przy równoczesnym usunięciu stamtąd wojsk chińskich oraz powołanie w Pekinie nowego rządu, znajdującego się pod wpływami japońskimi, stwarza atmosferę uniemożliwiającą wszelkie porozumienie.**

**Wojska japońskie oczyściły okolice Pekinu z oddziałów 38 dywizji chińskiej i posunęły się naprzód w kierunku południowo-zachodnim aż do Czang-Sin-Tien.**

**Ścigając cofającą się 37 dywizję zajęli Japończycy Tientsin, równocześnie zaś desantowe oddziały z japońskich okrętów wojennych zajęły Taku. W ten sposób powstała japońska strefa militarna, w której skład wchodzi sieć kolejowa Chin północnych.**

**Japoński attache morski w Nankinie Honda przeprowadził z wiceministrem wojny i ministrem marynarki rozmowy, w których oświadczył, że trzecia japońska eskadra znajdująca się na wodach chińskich ma za zadanie zapobieganie rozprzestrzenieniu się konfliktu na Chiny środkowe i południowe**

**Generał Lit-Sing Yen i gubernator prowincji Kuang-Si, gen. Paid-Szung-Hai złożyli oświadczenie, że cała prowincja Kwangsi opowiedziała się za rządem centralnym. Oświadczenie to zostało w Nankinie przyjęte z zadowoleniem, gdyż generałowie ci byli jeszcze w zeszłym roku na południowym zachodzie głównymi przywódcami zamieszek przeciwko Nankinowi.**

**7 japońskich samolotów bombowych zrzuciło w piątek po południu bomby na Pao-Ting-Fu, stolicę prowincji Hopei.**

### Palą i bombardują

**Szanghaj, 31. 7. (R) Chińska agencja Central News donosi, że Japończycy spalili ubiegłej nocy kilka dzielnic w Tientsinie. Bombardowanie samolotów japońskich uszkodziło gmach uniwersytetu Wankai.**

* * *

**Szanghaj, 31. 7. (R) Według obliczeń chińskich, w Tientsinie wskutek operacyj japońskich zginęło około 700 osób cywilnych, głównie z powodu bombardowania powietrznego.**

### Akty terroru

**Szanghaj, 31. 7. (R) Chińska żandarmeria w Yung-Szu uprowadziła przewodniczącego rządu wschodniego Hopei oraz rozstrzelała kilku członków tego rządu.**

# Włosi walczą w Tientsinie z Chińczykami

**Tientsin, 31. 7. (R) W ciągu ubiegłej nocy oddział marynarzy włoskich zrobił użytek z broni, celem odparcia chińskich partyzantów, którzy usiłowali przedostać się do koncesji włoskiej, aby stamtąd ostrzeliwać koncesję japońską, znajdującą się na drugim brzegu rzeki.**

# Księstwo Kentu na ulicach Katowic

**Katowice, 31. 7. (K) Wczoraj o godzinie 9 wieczorem przybyli do Katowic księstwo Kentu. Dostojni goście bawią w Katowicach u swoich bliskich znajomych hr. Koziełł-Poklewskich. Pan hr. Koziełł-Poklewski jest generalnym dyrektorem śląskich kopalń i cynkowni. Księstwo Kentu przenocowali w willi p. Koziełł-Poklewskiego, dziś rano zaś w towarzystwie hr. Koziełł-Poklewskiej udali się pieszo na spacer, po ulicach Katowic. Ks. Kentu ubrany był w szary spacerowy flanelowy garnitur, księżna nosiła granatowy płócienny kostium, na bluzce zaś pod szyją piękną broszkę, wysadzaną diamentami i szafirami. — Księstwo Kentu dzisiaj po południu zwiedzają samochodem Śląsk, udając się w stronę Śląska cieszyńskiego.**

**Księstwo przyjechali samochodem, pięknym Rolls-Roycem.**

## Lot amerykański przez biegun — w przyszłym roku

*(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")*

**Waszyngton 31. 7. (R) Departament handlu udzielił lotnikowi James Mattcrowi zezwolenia na przedsięwzięcie lotu Stany Zjednoczone - Moskwa przez biegun północny. Zezwolenie to udzielone zostało z warunkiem, że lot będzie się mógł odbyć dopiero w przyszłym roku, celem poczynienia przygotowań zapewniających maksimum widoków powodzenia.**

# Równowaga budżetu Francji - przywròcona

*(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")*

Paryż, 31. 7. (A) Minister finansów Bonnet podkreślił wobec dziennikarzy doniosłość dekretów podpisanych wczoraj przez radę ministrów, które dziś zostaną opublikowane w dzienniku urzędowym i uwieńczą realizację równowagi budżetowej w drodze zmniejszenia budżetu nadzwyczajnego na r. 1938.

Całość wydatków nadzwyczajnych w r. 1938 wynosi 11 miliardów 100 milj. fr. na cele związane z obroną państwa, 3 miliardy 590 milj. na roboty publiczne, 2 miliardy 30 milj. dla kas emerytalnych.

Państwo będzie musiało pożyczyć w najbliższym czasie ok. 17 miliardów, oraz dostać półtora miliar da tyt. zwrotnej zaliczki. Należy jeszcze dodać 7 i pół miliardów dla samorządów i przedsiębiorstw komunalnych, lecz minister żywi nadzieję, że odbudowa ich kredytów pozwoli im na zaciągnięcie pożyczki samodzielnie.

Wśród zarządzeń, mających na celu uzdrowienie budżetów samorządowych, minister wymienił m. in. dekret upoważniający prefekta departamentu Sekwany do podniesienia taryf transportu komunalnego, co pozwoli na pokrycie 3/4 deficytu tych przedsiębiorstw, oraz dekret wprowadzający kontrolę finansów miasta Paryża i departamentu Sekwany.

# Parlament angielski rozpoczął ferie

## Co zarzuca Lloyd George polityce Edena

**Londyn** 31. 7. W dniu wczorajszym Izba gmin rozpoczęła ferie letnie. Przed odroczeniem Izby odbyła się dyskusja na temat sytuacji międzynarodowej, w której toku nastąpiła wymiana zdań pomiędzy Lloyd George'em a ministrem Edenem.

Lloyd George zarzucił ministrowi Edenowi brak zdecydowanego stanowiska. Ubolewając nad brakiem autorytetu Ligi Narodów w sprawach Abisynii, Dalekiego Wschodu i Hiszpanii, mówca oświadczył, że „doktryna" „świstka papieru" panuje w Europie.

Następnie Lloyd George po ostrej krytyce polityki nieinterwencji wezwał rząd brytyjski do zadeklarowania całkowitej neutralności i udzielenia obu stronom jednakowych praw w nabywaniu broni, natomiast oświadczył, że „udzielenie praw kombatanta gen. Franco dałoby mu prawo zatrzymywania brytyjskich statków, rewidowania ich, brania ich do niewoli, oraz zatapiania ich w razie oporu. Lloyd George przeciwstawił się udzieleniu prawa kombatanta gen. Franco bez uzyskania sankcji parlamentu.

Wreszcie Lloyd George wezwał ministra Edena do zajęcia zdecydowanego stanowiska w sprawie umocnień w cieśninie gibraltarskiej.

Na przemówienie to odpowiedział minister Eden, którego mowę znają już Czytelnicy z porannego wydania.

W zakończeniu min. Eden oświadczył, że o ile plan brytyjski się nie powiedzie, to bardzo trudno będzie uratować system nieinterwencyjny. Czy wówczas sytuacja będzie tak poważna, że wymagane będzie natychmiastowe zwołanie parlamentu — na zapytanie to minister nie może obecnie odpowiedzieć.

Po zakończeniu debaty parlament odroczył się na ferie letnie. Nowa sesja parlamentu zostanie otwarta przez króla Jerzego 6-go, 21 października.

Premier Chamberlain udaje się w poniedziałek na 6-tygodniowy odpoczynek do Szkocji. Min. Eden wyjeżdża również w przyszłym tygodniu na trzytygodniowy odpoczynek, który spędzi na południowym wybrzeżu Anglii. Na czas jego urlopu obowiązki ministra spraw zagranicznych pełnić będzie lord Halifax.

# Albrecht Habsburg ranny

## w katastrofie samolotowej w Argentynie

**Buenos Aires** 31. 7. PAT. W pobliżu Rio Parana wydarzyła się katastrofa samolotowa.

Wśród lekko rannych znajduje się książę Albrecht Habsburg, udający się do Paragwaju.

# Policjant wypił za dużo

## w towarzystwie eskortowanego aresztanta

Przed sądem okręgowym w Warszawie stanął policjant Józef Adadyński w osobliwej sytuacji, jako oskarżony o działanie na szkodę wymiaru sprawiedliwości.

Posterunkowy Adadyński otrzymał w kwietniu r. b. rozkaz odprowadzenia z Targówka do aresztu centralnego przy ul. Daniłowiczowskiej niejakiego Podgórskiego, który miał odsiedzieć 4 tygodnie aresztu. Adadyński zaraz po wyjściu z wartowni wstąpił z aresztantem do najbliższego szynku, gdzie wypili ćwierć litra wódki i dopiero potem ruszyli w drogę.

Dopóki policjant i aresztowany jechali autobusem i tramwajem, wszystko było jako tako. Traf jednak zrządził, że do aresztu centralnego Podgórski nie mógł być przyjęty (zepsuła się łaźnia więzienna) i policjantowi radzono odtransportować aresztanta do aresztu komendy powiatowej policji. Adadyński obrał jednak drogę na Targówek gdzie znów wstąpiono do szynku.

Co się później działo, opisują świadkowie, którzy zaalarmowali komisariat, iż na ulicy jakiś pijany osobnik strzela z karabinu policjanta. Okazało się, że zarówno Adadyński, jak i Podgórski byli zalani „w pestkę". Policjant potknął się i upadł w błoto z karabinem, a wówczas aresztant przyszedł mu z przyjacielską pomocą, podniósł policjanta, otrzepał z błota, wziął jego karabin i zaczął strzelać na wiwat. Niewiadomo, czym by się ta zabawa skończyła, gdyby przechodnie nei odebrali aresztantowi karabinu. Karabin ten odniesiono do komisariatu, a na miejsce wypadków przy ul. Korzona wysłano patrol policyjny, który zabrał zarówno policjanta, jak i aresztanta. Obu osadzono w sąsiadujących celach komisariatu.

Adadyńskiego zawieszono w służbie i przed sądem zjawił się on w ubraniu cywilnym. — W zeznaniach nie przyznał się do ekscesów pijackich, tłumacząc, że nie pił z aresztantem wódki, a tylko wypił kilka kieliszków z kolegami policjantami i ta wódka zaszkodziła mu.

Prok. Dąbrowski, opierając się na fragmencie zeznań oskarżonego policjanta, iż wódka szkodzi, a zwłaszcza policjantowi w służbie, domagał się surowego ukarania.

Na rozprawę sądową powołano lekarzy psychiatrów, którzy dopatrzyli się w oskarżonym Adadyńskim typu neuropaty, podlegającego silnym wzruszeniom pod wpływem wypitego alkoholu. W stanie podchmielonym ma on znacznie ograniczoną zdolność kierowania swymi czynami i nawet mała ilość wódki może go wyprowadzić z równowagi. — W świetle tego orzeczenia zrozumiałe stały się zeznania oskarżonego, iż nie pamięta, czy pił wódkę z aresztantem Podgórskim, wie tylko, że w południe był na libacji z kolegami policjantami.

Sąd biorąc pod uwagę opinię lekarzy, zastosował nadzwyczajne środki łagodzące i skazał niefortunnego policjanta tylko na 3 miesiące aresztu.

# Pogrzeb czterech pilotów w Krakowie

Dziś rano odbył się pogrzeb czterech tragicznie zmarłych lotników krakowskiego pułku lotniczego. Trzech pochowano w Krakowie, a jednego w Nowym Sączu.

Po nabożeństwie żałobnym, odprawionym w kaplicy szpitala garnizonowego, wyruszył kondukt żałobny w stronę cmentarza wojskowego przy ul. Prandoty.

Na czele orszaku żałobnego maszerowała orkiestra, za nią pluton honorowy, delegaci Sokoła krakowskiego i żołnierze z 18 wieńcami od korpusu oficerskiego, podoficerskiego, dowódców, kolegów itp. Wieńce od rodziny wieziono na karawanach.

Zwłoki śp. plutonowego pilota Janusa Romana złożono na rydwanie samolocie. Trumny towarzyszy Janusa wieziono w karawanach.

Za trumnami szła gromada ludzi, rodziny, koledzy, oraz dowódca pułku lotniczego w towarzystwie licznych oficerów sztabowych.

# 15 ofiar katastrofy samolotu holenderskiego

*(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")*

**Haga** 31. 7. (R) Katastrofa samolotu holenderskiej linii lotniczej pod miastem Hall w Belgii, okryła żałobą lotnictwo holenderskie.

Zginęło 15 osób, w tym jeden Holender, 5 Belgów, 3 Niemców i 1 Meksykanin. Załoga wyłącznie holenderska składała się z pilota, jego zastępcy, radiotelegrafisty inżyniera - mechanika i kelnerki.

Na podstawie dotychczasowych dochodzeń wybuchł pożar z niewiadomych przyczyn w tylnym zbiorniku benzyny, nie wskutek uderzenia pioruna, jak pierwotnie przypuszczano.

Pilot próbował lądować ale było już za późno. Samolot spadł z wysokości 300 m.

# W okresie przyjaźni...

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

**Warszawa** 31. 7. (A) Do Warszawy nadeszła wiadomość o niesłychanym zachowaniu się urzędników niemieckich w czasie przejazdu pociągu polskiego w którym znajdujący się harcerze polscy udali się na 5 Międzynarodowy Zjazd Skautów w Holandii. Zgodnie z przyjętym zwyczajem, pociąg polski posiadał na zewnątrz flagę polską. Już na granicy niemieckiej kolejarze niemieccy wezwali harcerzy do usunięcia barw polskich, jednak komendant harcerskiej chorągwi zawiesił ją wewnątrz pociągu. Władze niemieckie zatrzymały jednak pociąg polski w Reppen, gdzie kolejarze niemieccy nożyczkami poobcinali polski sztandar.

# Sylwetki głównych bohaterów dramatu daleko-wschodniego

### CZANG - KAI - SZEK

Marszałek chiński, urodzony w roku 1886 w Feng - Hna w prowincji Che - Kiang. Posiada dyplomy akademii Pao - Ting i Wyższej Szkoły Wojennej w Tokio. Był jednym z popleczników dra Sun - Yat - Sena, założyciela Republiki Chińskiej i narodowej partii Kuomintang.

Kierował w roku 1926 wyprawą armii południowej przeciw generałom północy. W kwietniu 1927 utworzył rząd centralny w Nankinie. Zwalczał komunistów i przeprowadził sześć kampanii przeciw okręgom zbolszewizowanym.

Szef rządu od r. 1931, przywrócił całkowicie władzę centralnego rządu w Kantonie. W chwili obecnej łączy w swym ręku funkcje szefa rządu, przewodniczącego komisji spraw wojskowych Kuomintangu, szefa sztabu i naczelnego wodza zbrojnej siły chińskiej.

Jest zwolennikiem kompromisu z Japonią. Nie może jednak ustąpić Japonii na punkcie Chin Północnych, nie narażając się równocześnie na utratę korzyści, jakie przyniosła Chinom jego polityka zjednoczenia narodowego.

### FENG - YU - HSIANG

Generał chiński urodzony w roku 1880 w Chao - Hsien, w prowincji Anhwei. Obejmuje w roku 1922 stanowisko wielkorządcy Hanan i w dwa lata później dokonuje zamachu stanu przeciw prezydentowi Tsao - Kun. W roku 1926 porzuca sprawy publiczne i udaje się do ZSRR. W następnym roku, po powrocie do Chin, zostaje mianowany wiceprezydentem rządu i ministrem spraw wojskowych.

W czerwcu 1929 r. zostaje wykluczony z Kuomintangu i złożony ze wszystkich swych urzędów w wyniku rewolty przeciw rządowi centralnemu. Po trzech miesiącach, powraca do łask, lecz w kwietniu 1930 zawisa nad nim ponownie groźba aresztowania za udział w powstaniu przeciwrządowym.

W grudniu 1931 zostaje ponownie wybrany na członka centralnego komitetu wykonawczego Kuomintangu. Walczy z powodzeniem przeciw Japończykom w Chabarze.

Wice - przewodniczący Komisji Spraw Wojskowych, ostatnio zostaje Feng - Yu - Hsiang mianowany dowódcą wojsk chińskich północy. Znany jako zwolennik zbrojnego oporu przeciw inwazji japońskiej, reprezentuje lewe skrzydło Kuomintangu. Często popada w niezgodę z Czang - Kai - Szekiem.

### SUNG - CZE - YUAN

Generał chiński urodzony w roku 1885 w Hopei. Wielkorządca Jeholu w roku 1925, dowodzi 11-tą dywizją. Mianowany w roku 1932 przewodniczącym lokalnego rządu w Czaharze, walczy z Japończykami, usiłującymi zająć tę prowincję.

Ostatnio jako przewodniczący rady politycznej połączonych prowincyj Hopei i Czaharu, zbliżył się do Japonii, która nakłania go do wypowiedzenia posłuszeństwa centralnemu rządowi Nankinu. Teraz opowiada się wprawdzie za kompromisem ze sztabem japońskim, lecz nie zrywa z Nankinem. Sung - Cze - Yuan reprezentuje władzę lokalną Chin Północnych.

### KAN - IN

Książę japoński, stryj cesarza. Marszałek mianowany szefem sztabu w grudniu 1931, w okresie zdobywania Mandżurii.

Urodzony w roku 1855, odbył staż w paryskiej Szkole Wojskowej w roku 1891. Bierze udział w wojnie rosyjsko - japońskiej, jako major kawalerii. Dowodzi w roku 1911 gwardią cesarską.

Kan - In jest najwybitniejszym z wielkich wodzów armii japońskiej. Bardzo wpływowy w sferach wojskowych przyczynił się do niepowodzenia próby utworzenia gabinetu przez generała Ugaki, przedstawiciela elementów liberalnych armii.

Książę Kan - In kieruje telefonicznie ze swej siedziby w Tokio operacjami wojennymi na kontynencie chińskim.

### DOHIHARA

Generał japoński urodzony w roku 1883 w Okayama - Ken. Uzyskał dyplom Wyższej Szkoły Wojennej w Tokio w roku 1912. Specjalista od spraw chińskich i mongolskich. Kierownik służby tajnej armii Kwantungu (lądowej armii japońskiej), odegrał w roku 1931 pierwszorzędną rolę w akcji formowania państwa Mandżukuo.

W listopadzie 1931 r. przekształcił administrację lokalną Mukdenu w prowizoryczny rząd prowincji. Zaofiarował tron nowego państwa Henykowi Pu - Yi, młodemu potomkowi dynastii mandżurskiej. W lutym zaś 1932 roku dzieło jego uwieńczone zostało sukcesem, gdy proklamowano niepodległość Mandżukuo.

Od 1932 do 1936 roku podróżował po prowincjach Mongolii Wewnętrznej, aby rozciągnąć wpływy Japonii na Czahar i Suei - Yuan. Ale tu natknął się na opór dwu generałów chińskich: Feng - Yu - Hsianga i Fuo Tso Yi.

Odwołany do Tokio, zostaje mianowany członkiem Wyższej Rady Wojennej.

### FUMIMARO KONOYE

Książę japoński, szef rządu, urodzony w roku 1891 w Tokio, potomek bogów, jak twierdzi legenda.

Odbywa studia na Wydziale prawa. Tołstoj i Krapotkin wywierają na nim wrażenie tak wielkie, że w pewnym okresie swej młodości gotów był wyrzec się wszystkich swych tytułów i przywilejów. Rozpoczyna karierę polityczną w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, w roku 1918. Książę Sajondżi, doradca cesarza, zabiera go ze sobą do Paryża, na rokowania pokojowe.

Kierowany przez starego Sajondżi, książę Konoye zrobił szybko karierę polityczną. Wiceprzewodniczący Senatu w roku 1931 zostaje w dwa lata później przewodniczącym Izby Wyższej.

W roku 1936, po zabójstwie admirała Saito i ministra skarbu Takahashi, uchyla się od objęcia władzy. Dopiero po dymisji generała Hayashi, 31 maja br., godzi się stanąć na czele rządu.

Zwolennik zbliżenia ze światem anglo - saskim, reprezentuje opinię kół dworskich. Jego zdaniem, najważniejszym zadaniem Japonii w chwili obecnej jest waloryzacja bogactw Mandżukuo.

# Losowanie książeczek premiowych P. K. O.

Dnia 30 lipca 1937 r. odbyło się w PKO dziewiąte publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane serii III.ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1937 r.

Premie po zł. 1.000.— padły na Nr. Nr. 154.955, 162.055, 175.303, 195.558, 226.843, 247.103.

Premie po zł. 500.— padły na Nr. Nr. 150.666, 152.881, 156.210, 156.330, 156.539, 156.679, 157.937, 167.938, 170.153, 175.178, 180.466, 182.366, 185.648, 190.163, 190.708, 198.978, 203.302, 208.756, 209.706, 210.654, 213.244, 213.831, 215.392, 222.436, 223.352, 224.035, 238.113, 249.663, 249.721.

Premie po zł. 250.— padły na Nr. Nr. 150.246, 151.303, 152.513, 152.971, 153.042, 153.523, 153.665, 154.221, 155.527, 155.547, 156.551, 157.353, 157.678, 157.840, 158.631, 159.139, 160.172, 160.870, 162.628, 164.073, 165.046, 166.662, 167.181, 168.619, 169.072, 169.210, 171.120, 171.328, 171.889, 175.324, 175.466, 176.023, 181.962, 182.416, 182.846, 183.395, 183.626, 183.728, 184.491, 185.191, 185.848, 186.682, 186.813, 186.870, 187.412, 189.835, 191.195, 192.180, 194.136, 196.728, 200.343, 201.063, 201.913, 202.271, 202.503, 203.329, 203.407, 204.097, 205.832, 206.206, 206.462, 206.497, 210.682, 211.723, 213.225, 213.786, 217.289, 217.452, 218.817, 219.189, 221.858, 222.372, 227.840, 230.217, 233.181, 235.372, 236.196, 236.345, 237.188, 237.268, 238.950, 242.520, 243.493, 244.688, 248.064, 249.589.

Poza tym zostały wylosowane 284 premie 100. złotowe.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

zł. 500.— na Nr. Nr. 190.163, 223.352,

zł. 250.— na Nr. 175.466,

zł. 100.— na Nr. Nr. 152.551, 153.783, 155.221, 167.697, 169.370, 175.942, 179.639, 182.166, 183.763, 183.776, 192.734, 200.322, 229.444.

Ogółem padło 405 premij na łączną kwotę zł. 70.400.—

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii III-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii III-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

zł. 100.— Nr. Nr. 150.619, 152.632, 161.591, 161.959, 166.065, 171.160, 180.365, 190.537, 202.268, 202.871, 234.188, 238.058, 241.708, 249.595

# *Woda z rur ołowianych jest szkodliwa dla zdrowia*

Bardzo często zdarza się jeszcze, że rury wodociągowe są z ołowiu. W ostatnim czasie coraz więcej używa się rur żelaznych pocynowanych, względnie stalowych. Istnieją jeszcze jednak w wielu gospodarstwach rury ołowiane. Otóż zauważono, że na te rury szkodliwy wpływ wywiera zbyt miękka woda. — Gdy woda bowiem jest twarda, rozpuszczone sole wapienne, które osadzają się z czasem na rurach, tworzą warstwę ochronną, zapobiegającą rozpuszczeniu się ołowiu w wodzie. — Chociaż więc na ogół do prania wolimy mieć w gospodarstwie domowym wodę miękką, to jednak ze względu na rury ołowiane wskazana jest pewna twardość wody. Dlatego też w miastach, w których woda jest zbyt miękka, zakłady wodociągowe dodają umyślnie wapna do wody. Chodzi bowiem w tym wypadku nie tylko o uszkodzenie rur, ale o szkodliwe własności wody zawierającej rozpuszczony ołów. Prócz tego w czasach dzisiejszych bardzo często aparaty radiowe bywają uziemione przez połączenie z rurami wodociągowymi. Jeżeli te rury są z ołowiu, to powstają lokalne prądy elektryczne, t. zw. „prądy błądzące", które powodują rozpuszczanie się ołowiu w wodzie. Dochodzi czasami do tego, że powstają wprost dziury w rurach ołowianych. Tak samo rozpuszcza się ołów łatwiej, gdy w niektórych miejscach jest zanieczyszczony innymi metalami, jak np. żelazem lub nawet rdzą. W tych wszystkich wypadkach można mieć poważne wątpliwości co do tego rodzaju rur i zawczasu je usunąć, gdyż woda z nich może okazać się szkodliwą dla zdrowia.

# Miłość w Palazzo Chigi

## *Madame de Fontanges, Duce i pamiętniki*

Myślano, że proces ten nie przyjdzie w ogóle do skutku. Okoliczności, które do niego doprowadziły, są bardzo drażliwe, oskarżona okazała się pełną temperamentu, nieobliczalną kobietą, tak że można się było obawiać jak najgorszych niespodzianek z jej strony. — Wchodziły w grę „interesy państwowe".

Ale teraz przecież stanęła przed sądem karnym, ta mała Madeleina Coraboeuf, znana opinii pod romantyczniejszym nazwiskiem Magdy de Fontanges.

Jest ona oskarżona, że 17 marca b. r. dokonała zamachu na byłego ambasadora francuskiego w Rzymie, hrabiego de Chambrun, gdy ten na dworcu paryskim wsiadał do pociągu pospiesznego. Kula przeszyła pierś hrabiego o milimetr od serca.

Dlaczego? — pytał cały świat. Dlaczego? — pytali policjanci małą kobietkę. „Zniszczył moją miłość, — odrzekła szlochając, i dodała: „Miłość między mną a Mussolinim".

Sensacja na całej linii. Wiedziano, że Magda de Fontanges, współpracowniczka, prawicowej prasy francuskiej, szwendała się po salach koncertowych różnych krajów, i niejedną znajomość dyplomatyczną osiągała za pomocą flirtu, jeśli nie dało się inaczej. Ale Mussolini? Uśmiechano się i internowano Magdę w zakładzie dla nerwowo chorych, celem zbadania jej stanu psychicznego. Jak chętnie usłyszanoby z ust lekarzy twierdzenie, że Magda jest niepoczytalna i nie może odpowiadać za swoje czyny. Ale niestety, dwaj lekarze orzekli, że Magda jest wprawdzie trochę dzika i roztrzepana, ale zdrowych zmysłów nie można jej odmówić.

Magda w areszcie śledczym nie siedziała bezczynnie. Pewnego dnia kolporterzy paryscy biegli po ulicach z wydaniem tygodnika „Confessions" braci Kessel, w którym Magda zapowiedziała druk swoich pamiętników, pod tytułem „Pour mon amour" i obiecującym subtytułem". Z pałacu Chigi do więzienia śledczego". Tygodnik został naturalnie rozchwytany. Następny tygodnik nie pojawił się już oficjalnie, sprzedano go pod ladą, w niebywałym wprost nakładzie. Trzeci zapowiedziany odcinek nie ukazał się już wcale. — Ambasador włoski udał się bowiem na Quai d'Orsay i zaprotestował przeciwko tym niedyskrecjom.

Ile w tym jest prawdy, dotychczas nie wiadomo. Magda twierdzi, że Chambrun przerwał jej idyllę miłosną i intrygami wypędził ją z Italii. Pamiętniki nie są skończone, urywają się w najbardziej zajmującym miejscu. Autorka opisuje właśnie, że otrzymała wezwanie telefoniczne z pałacu Chigi i jakiś głos „krótko" jej rozkazał: „Madame, tutaj ministerstwo spraw wewnętrznych. Proszę być gotową na godzinę 9. Ktoś po panią przyjdzie do hotelu".

Ale czy to przyszło do skutku?

W każdym razie pamiętnik odsłania poniekąd charakter Magdy. Kto się trochę wyznaje na psychologii, spostrzeże, że Magda jest kobietą nerwową o bujnej, rozgorączkowanej wyobraźni, która różnym spotkaniom i rozmowom przypisuje znaczenie, takie, jakiegoby sobie właściwie życzyła.

Mussolini wywarł na niej piorunujące wrażenie. Szef prasy Duce'a stara się podkreślić, że Magda wszystkich tych ludzi nazywała po imieniu, Benito, Dino i t. d. i starała się ich wciągnąć w swoją prywatną sferę. Dlatego też Magda pała zemstą i w pamiętnikach swoich opowiada, że Mussolini nawet raz go już wyrzucił.

Pierwsze spotkanie z Mussolinim opisuje Magda w naiwny, wprost dziecinny sposób.

„Wiem, że jestem piękna i że mu się spodobałam... Duce stoi przy biurku... Benito fiksuje mnie, jakby mnie chciał połknąć, a ja mówię: Pan jest człowiekiem, którego ze wszystkich mężczyzn na świecie najbardziej podziwiam".

Scena staje się po chwili gorętsza:

Nagle wziął mnie za ramiona i wyszeptał, patrząc na mnie pałającymi oczyma: „Jesteś piękna, dziecko... podobasz mi się".

Styl romansów zeszytowych. Zresztą ona nie odpowiada wcale na to wyznanie miłosne, tylko rzuca mu się na szyję i szepce o swojej miłości. Później rozmawiają o polityce i Mussolini oświadcza lekkomyślnie:

„Ale przestańże już mówić o Abisynii. Najpiękniejsze na świecie jest to, żeśmy się teraz spotkali".

W ogóle wedle pamiętnika Magdy Duce zachowuje się jak chłopak:

„Nagle wziął mnie w ramiona i uścisnął tak mocno, że mnie zabolało, i wymamrotał: dziecinko, nie boisz się, że ci zrobię krzywdę?

Wtem już miał dosyć i powiedział krótko:

„Teraz już musisz pójść, koniec".

Magda jest trochę zdziwiona tym nagłym pożegnaniem, ale zostaje w Rzymie. Zdaje się jednakże, że francuski ambasador dowiedział się o tym i pewnego dnia rozkochana dziennikarka znalazła się za granicami państwa włoskiego.

Znawcy twierdzą, że całe pamiętniki ze wszystkimi szczegółami można sprowadzić do tego jednego punktu.

Prawdopodobnie Mussolini nie mógł sobie poradzić z rozkochaną i romantyczną panniczą i posłał ją do swojego szefa prasy, ażeby ten ją spławił. Afieri jakoś nie mógł dokonać tego, i Magda powoli zaczęła wierzyć w swoje urojenia, że ambasador Chambrun jest jej największym wrogiem i wykonała zamach. — O mało nie stała się morderczynią. Na szczęście hrabia de Chambrun żyje i był obecny na rozprawie, która zakończyła się wyrokiem skazującym na 1 rok więzienia.

Zresztą jest ta cała sprawa interesującym tematem dla przyszłych dramaturgów i librecistów operetkowych. Usłyszą na sali sądowej, jak powstają legendy. Dzisiaj jeszcze wszystko jest świeże i można rozróżnić co jest prawdą a co wytworem bujnej poetyckiej wyobraźni, ale z czasem zatrą się te subtelne granice, i znajdzie się napewno kompozytor, który swoim przebojem „Miłość w Palazzo Chigi" jakkolwiek to będzie fałszerstwem historycznym, zdobędzie szalone powodzenie i wielką fortunę. (s)

## *Micky Maus i jej partnerzy*



Nie starzejące się gwiazdy Waltera Disney'a.

# Befsztyk czy bukiet z jarzyn? -- oto jest pytanie

## *Wybierzmy... befsztyk z jarzynkami!*

— Nie jesteśmy sępami, by żywić się padliną! — mówią jarosze.

— Nie jesteśmy kozami, by paść się zielenią — odpowiadają mięsożerni.

— Czy powinniśmy być jaroszami?

Zdań, przykładów, teoryj są — tysiące.

— Mięso wywołuje choroby, przyśpiesza starość i śmierć — mówią jarosze.

— Jarzyny osłabiają organizm, rozwadniają temperament — twierdzą zwolennicy mięsa.

Są blisko stuletni starcy, którzy oświadczają, że swą rzeźkość zawdzięczają, tłustej wieprzowinie. Młoda studentka, która niedawno bez żadnego treningu przepłynęła 10 klm zatoki Puckiej, wywróciwszy się z kajakiem do morza, jest jaroszką.

Więc — być jaroszem, czy nie?

Posłuchajmy, co mówi o tym anatomia, fizjologia, wreszcie historia...

Człowiek pierwotny żywił się roślinami. Gdy wynalazł ogień i nauczył się polować, przeszedł na pożywienie mięsne. Jego rozwój w obu fazach nie ustawał. Uzębienie człowieka, budowa jego gruczołów trawiennych i jelit jest przystosowana zarówno do pożywienia jarskiego, jak mięsnego.

A więc pod tym względem mamy wolny wybór.

Mięso dostarcza nam białka, niezbędnego do budowy tkanek i tłuszczu — „paliwa".

Ale jarzyny są dostawcami soli mineralnych: fosforanów, siarczanów, węglanów, wapnia, magnezu, żelaza, które potrzebne są do regeneracji szkieletu i zasilania krwi.

Gdy nadużywamy mięsa, jest źle... Białko nie odkłada się na zapasy, lecz gnije. W zimie, gdy nie ma świeżych jarzyn, ludzie nagminnie chorują na nerki, wątrobę, żołądek, artretyzm. Dochodzi do zatrucia krwi — uremii. Wiosenne żniwo samobójstw motywują często lekarze zatruciem organizmów przez mięso.

Ale z drugiej strony same jarzyny nie bardzo wystarczają do odżywiania się, a przynajmniej są trudniej przyswajalne. Trzeba jeść ich znacznie więcej niż mięsa, by uzyskać tę samą ilość wartości odżywczych.

Sportowcy twierdzą, że mięso źle wpływa na formę fizyczną. (Befsztyk Nojego!). Kulisi japońscy, niezwykle wytrwali, żywią się wyłącznie jarzynami i ryżem. Ale z drugiej strony sławni ludzie i przodujące narody (Anglosasi), są w większości mięsożercami.

Sprawy nie można, jak widać, stawiać „na ostrzu noża". Prawda jak zwykle leży pośrodku.

Zasadniczo dobrze jest spożywać mięso w ilości nie więcej niż 10 deka dziennie i nie częściej ni 5 razy w tygodniu.

Kto woli, może oczywiście mięso zastępować i nymi składnikami. Np. 3 jajka zastępują 12 del mięsa, a jeden litr mleka zawiera tylez białka 24 deka mięsa.

(Mówi się, że „mięso daje siłę"... Przesąd! Sił dają ćwiczenia fizyczne przy racjonalnym odżywianiu).

Zimą przy tym, kiedy potrzeba nam więcej „paliwa", można mięsa jadać nieco więcej, zato latem i jesienią przejść przeważnie na jarzyny i wprowadzić przynajmniej dwa dni w tygodniu mleczno-owocowe.

Inaczej wygląda strona etyczna. Już Leonardo da Vinci wołał: „Przyjdzie dzień, w którym ludzie zadowolą się pożywieniem roślinnym, a zabicie zwierzęcia będzie takąż zbrodnią, jak zabicie człowieka".

Od takiej „rewolucji" jesteśmy jednak jeszcze bardzo dalecy. Dziś wystarczy, gdy zachowamy najzdrowszą normę: 10 deka mięsa dziennie, ani grama więcej!

# „Miss Quikie“ i tajemnice Foreign Office

Cały świat stawiał różne hipotezy, co może zawierać kompromisowy projekt Edena w sprawie nieinterwencji. Podczas gdy redaktorzy pism łamali sobie głowy, a dyplomaci wielkich mocarstw dużo daliby za to, ażeby znać treść tego ważkiego dokumentu, pewna czterdziestoletnia niewiasta, która w Goldesgreen przygotowywała swój obiad, znała każde słóweczko tego dokumentu. Ale ową lady interesował przynajmniej o tej godzinie bardziej los jej befsztyku, aniżeli los świata żyjącego pod znakiem paniki wojennej. — Jeśliby ktoś starał się wyciągnąć od niej jakąś tajemnicę urzędową, umiałaby sprytnie skierować rozmowę na temat pogody lub mody, bo miss „Quikie“ umie milczeć o swojej pracy zawodowej. W przeciwnym bowiem razie nie otrzymałaby odpowiedzialnego stanowiska pierwszej sekretarki w Foreign Office.

Agenci Secret Service znani są pod przybranymi nazwiskami, albo pod inicjałami. — Nazwisko miss „Quikie“ zna może jej szef, sir Robert Vansittart, ale każdy kto ma niejaki wgląd do brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, zna tę wysoką, trochę siwawą damę, która ma pod sobą armię stu sekretarek, mimo to zasiada sama do maszyny, jeśli chodzi o przepisanie ważnego a poufnego aktu.

Opowiadają nawet, że podczas ostatniego kryzysu tronowego, wpadł młody sekretarz do biura i zawołał z dobrze zrobionym przerażeniem: „Państwo jest zguhione!“ — „Król naprawdę zrezygnował?“ — padają pytania. „Nie, to jeszcze nie jest pewne, ale Quikie idzie.

Ta wiadomość jednak nie sprawdziła się, pierwsza sekretarka Wielkiej Brytanii pozostała na swoim stanowisku, które zajmuje już od osiemnastu lat. Jest ona rządowi wprost niezbędną. Kiedy w roku 1889 zaangażowano po raz pierwszy żeńską siłę pomocniczą dla Foreign Office, musiano się z tego powodu usprawiedliwić w parlamencie, który obawiał się, że przez „gadatliwość kobiet mogą ucierpieć interesy rządu“.

I rzeczywiście parlament przeforsował wtedy, że każdorazowy minister spraw zagranicznych musi powierzać załatwianie swoich spraw sekretarzowi prywatnemu, do wszystkich innych działów dopuszczono kobiety. — Początkowo było ich osiem, teraz liczba ich wzrosła do stu, a na ich blokach do stenogramów znajdują się koncepty ważnych telegramów, układów i uchwał rządowych.

Foreign Office jest tak zorganizowane, że wprost niemożliwym jest złamanie zaufania.

Lord Curzon opowiada w swoich pamiętnikach, jak jako minister dla spraw zagranicznych został całkiem zwyczajnie wyrzucony z gabinetu swojego podwładnego, podsekretarza, który był równocześnie kierownikiem Intelligence Service i przyjmował właśnie wtedy raport jednego z agentów, a nie chciał, ażeby człowiek ten był widziany przez ministra. W ten sposób każdy oddział strzeże swoich tajemnic.

Najtroskliwiej strzeżone są biura oddziału dla obrony imperium.

Nikt kto widzi ten rząd ładnych will zbudowanych w stylu wiktoriańskim, a znajdujących się w pośrodku ogrodu Whitehall nie przypuściłby że mury ich goszczą nie przyjezdnych weekendowych, lecz plany wojenne Wielkiej Brytanii. W stalowych kasach pancernych mieszczą się te dokumenty. Dzień i noc czuwa tam korpus detektywów Wiliama Palmera i kto nie posiada przepustki, nie zostaje wpuszczony, choćby to nawet chodziło o samego pana ministra.

### TAJEMNICZA SZKATUŁKA KRÓLA

A jeśli pan minister chce przeglądnąć jakiś ważny dokument, musi się zwrócić do zarządu. Doręcza mu się dokument w czerwonej skórzanej kasetce, noszącej napis: „Członek gabinetu — tajnie i poufnie — Własność rządu jego królewskiej mości“. Wszystkie tajne papiery idą do króla. Niektóre z nich są tak poufne, że przechowywane są w szkatułce, która ma tylko napis: „the King“. Do tej szkatułki mają klucze tylko król i premier. Żaden z członków gabinetu, ani z zaufanych króla nie ma wglądu do tych dokumentów.

Naturalnie, że Foreign Office ma własną drukarnię, której zecerzy zostali zaprzysiężeni, że nie zdradzą tajemnic drukowanych przez siebie pism. Z ostrożności każdy zecer otrzymuje do składania kilka ze sobą nie powiązanych wierszy.

Najciekawszą postacią jest inwalida wojenny, noszący tytuł, „the Confindential Wast Man“. Jego zadaniem jest wypróżnianie koszy na papier i baczenie, ażeby żaden świstek, na którym niebacznie nakreślono jakąś tajemnicę, nie dostał się na światło dzienne. (s)

## UŚMIECHNIJ SIĘ

### SŁUSZNE ŻĄDANIE.

W tramwaju wybucha sprzeczka. Dostojna jejmość, jadąca z synem i ze służącą, nie chce płacić całego biletu za chłopca.

— Za takie dziecko... Ledwo od ziemi odrósł!

— Ładne dziecko! — replikuje konduktor. — Kawaler już pod wąsem. O, długie spodnie nosi i chce jechać za biletem ulgowym?

— Jeżeli tylko o spodnie chodzi — woła zirytowana dama — to proszę dać memu synowi cały bilet, mnie ulgowy, a służącej wcale nic.

### GŁÓD WIEDZY.

Młodzi małżonkowie spędzają miodowy miesiąc we Włoszech.

Wybrali się właśnie na przejażdżkę autem w okolicę Neapolu.

Jak się nazywa to jezioro?

— Nie wiem, moja droga...

Po chwili:

— A jak się nazywa ten wulkan?

— Pojęcia nie mam!

Po pięciu minutach:

— A jak się nazywa ta rzeka?

— Nie wiem, kochanie...

Młoda mężatka wzdycha:

— To śmieszne, jak pomyślę, że są jeszcze młode panny, którym zdaje się, że dowiedzą się czegoś nowego w podróży poślubnej.

### MIĘDZY SPORTOWCAMI.

Mały Stasio opowiada swojemu rówieśnikowi:

— Tatuś dał mi wczoraj dziesięć groszy, żebym zeszedł na dół grać w piłkę, bo w domu przeszkadzałem.

Towarzysz spogląda z oburzeniem na Stasia:

— Won ode mnie — zawodowiec!

### „OBIAD“.

Dwaj malarze artyści spotykają się na ulicy. Jeden pyta drugiego:

— Jadłeś już obiad?

— Ależ skąd. Nie miałem jeszcze w ustach ani kropelki.

### WYMAGANIA

Znany muzyk S... wchodzi do wielkiego magazynu z obuwiem. Przymierza i ogląda dziesiątki par, a w końcu macha z rezygnacją ręką i woła:

— Widzę, że nie znajdę tego, czego szukam!

— A czego szanowny pan szuka?

— Dwu butów, które by skrzypiały na jeden ton!

### TAJNIKI PRZYRODY.

Małe bocianki znajdowały się właśnie w tzw. wieku pytań.

— Powiedz nam, mamusiu — spytały pewnego dnia, — skąd się biorą małe bocianki?

Długi dziób bocianiej matki stał się jeszcze bardziej czerwony niż zwykle.

— Skąd się biorą?... Hm... człowiek je przynosi!

# Kobiety, które ukochały pieniądze nad życie

## Niesamowite pensjonariuszki spalonego domu

Na początku bieżącego miesiąca padł pastwą płomieni mały niepozorny domek na przedmieściu Detroit w Stanach Zjednoczonych. Trzy osoby zostały przy tym ciężko ranne, cztery lżej, a kobiety, które wyszły z pożaru bez szwanku zachowywały się podczas akcji ratunkowej, jak oszalałe, tak że trzeba je było zaaresztować.

Prawdopodobnie tajemnica tego domku nigdy nie zostałaby ujawniona, gdyby nie pożar. Osiemnaście kobiet, które mieszkały od lat, zgromadziło się tam pod wpływem nie bardzo pięknej cechy charakteru. Ujawniło się to dopiero nazajutrz po pożarze. Miss Cardlonay, jedna z ciężko rannych kobiet, leżała w agonii. Ku zdumieniu pielęgniarki przy łożu jej zjawił się znany przemysłowiec nowojorski i główny akcjonariusz kartelu elektrycznego William Cardlonay. Okazało się, że był on ojcem tej kobiety, która chodziła w łachmanach, wzbudzając litość sąsiadów i sklepikarzy. Miss Cardlonay zmarła. Teraz dopiero opinia publiczna dowiedziała się, dlaczego uratowane kobiety zachowywały się w obliczu pożaru, jak oszalałe. Według danych, zebranych przez policję, w domku znajdowały się w formie pieniędzy i papierów wartościowych przeszło dwa miliony dolarów.

Oczywiście wywołało to wielką sensację. Ale dalsze wyniki śledztwa jeszcze ją prześcignęły. Okazało się, że nie tylko miss Cardlonay była córką milionera. Prawie wszystkie pozostałe kobiety pochodziły również z zamożnych domów i dysponowały taką masą pieniędzy, że mogłyby swobodnie spędzić życie w bogactwie i przepychu. Jedna z nich, Mary Hars, liczy dopiero 23 lata i według sprawozdania reporterów nawet bez pieniędzy w swych skromnych sukienkach mogłaby podbić niejedno serce mężczyzny.

Co skłoniło te kobiety do gnieżdżenia się w tym niezwykłym przytulisku? Czy może przeżyły ciężkie rozczarowania, lub też były wyznawczyniami jakiejś sekty? Najswobodniej wypowiedziała się na ten temat Mary Hars. Kobiety te mieszkały w nędznym domku pod wpływem wspólnego uczucia obawy, aby nie zbiedniały. Skąpstwo nie dawało im spokoju w życiu. Były nieustannie w strachu, by wszystkiego nie stracić.

Ciekawy pod względem psychologicznym jest fakt, że każda z tych kobiet uważała, iż najlepiej zachowa swe skarby, jeśli ukryje całe pieniądze i przedmioty wartościowe w swym pokoju i będzie prowadziła życie żebraczki, byle nie sięgać do ukrytych skarbów. Nieufność, która zawsze idzie w parze ze skąpstwem, powstrzymywała je od zaufania pieniędzy, czy papierów wartościowych, bankowi.

Inną zagadkę stanowił fakt, że kobiety te zebrały się ze wszystkich stron Ameryki. Pierwszą kobietą, która zamieszkała w domku w Detroit, była żona senatora Ptegetena, który do dziś dnia mieszka w St. Louis. Do niej przyłączyła się 60-letnia kobieta z północy Argentyny, która przybyła do Detroit w poszukiwaniu pewnej lokaty dla swych pieniędzy i zetknęła się z żoną senatora.

Jak gdyby kierowała nimi tajemnicza dłoń, z biegiem lat zgromadziło się tu 18 kobiet, których skąpstwo pozbawiło spokojnej chwili w życiu. Według zeznań Mary Hars chyba nigdzie na świecie 18 kobiet nie żyło w takiej zgodzie i harmonii, jak te maniaczki z Detroit. Skąpi ludzie mają podobno zrozumienie dla zmartwień swych bliźnich i acz kolwiek niczego tak nie kochają na świecie, jak swój majątek, to jednak nigdy nie wpadnie im do głowy, aby ukraść coś swemu bliźniemu. Kobiety te miały do siebie takie zaufanie, że nawet zdradzały sobie wzajemnie swe kryjówki.

# KRAKÓW wczoraj i dziś

# Księstwo Kentu przyjadą jutro do Krakowa

Księstwo Kentu przybyli wczoraj o godz. 9 wieczorem autem z Niemiec do Katowic, gdzie zamieszkali w willi państwa Kozieł-Poklewskich przy ul. Jordana. Na granicy powitali przybyłych państwo Poklewscy.

W ostatniej chwili zmieniony został program pobytu dostojnych gości w Polsce. I tak przyjazd do Krakowa, nie nastąpi jak tego oczekiwano, w dniu dzisiejszym, lecz w niedzielę w godz. przedpołudniowych. W Krakowie goście spędzą całą niedzielę, poczem wrócą do Katowic, a stamtad wyjadą w poniedziałek bezpośrednio do Łańcuta.

Nadmienić wypada, że małżonka p. Alfonsa Kozieł-Poklewskiego, p. Zofia jest rodowitą Angielką, z domu baronówną Stoeckel i od dzieciństwa pozostaje w bliskiej przyjaźni z angielską rodziną królewską. Świadkiem ślubu pp. Kozieł-Poklewskich w roku 1919 w Londynie, była królowa Aleksandra, wdowa po królu Edwardzie VII.

Jak donosiliśmy, pobyt księstwa Kentu w Polsce ma charakter ściśle prywatny. Księstwo podróżują sami, bez świty, ani własnej służby, za wyjątkiem szofera.

## Szczegóły katastrofy samochodowej ks. Maryny

Maryna księżna Kentu, która wraz z małżonkiem przybyła właśnie do Polski, przed wyjazdem na kontynent postanowiła odwieźć dwoje swych małych dzieci sama do zamku Sandwich nad zatoką tejże nazwy.

W pięknym samochodzie, urządzonym wewnątrz specjalnie do podróży, zasiadła więc księżna z małym dwuletnim synkiem Edwardem, oraz dwie opiekunki dzieci, z których jedna trzymała na ręku półroczną księżniczkę Aleksandrę.

W pół godziny po wyruszeniu z Londynu wydarzyła się — jak już z doniesień telegraficznych wiadomo — katastrofa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą poważniejszych skutków.

Samochód księżnej Kentu zderzył się z jadącym w przeciwnym kierunku samochodem prywatnym. Zderzenie było tak silne, że księżna i obie opiekunki spadły na podłogę auta. Mały Edward zaczął żałośnie płakać, ale malutka Aleksandra, śpiąca w swym podróżnym koszyczku, nawet się nie obudziła.

Księżna szybko opuściła samochód, trzymając za rękę płaczącego synka, a w drugiej ręce niosąc sama koszyczek z dziewczynką.

Okazało się, że katastrofa wydarzyła się przed jakąś wiejską kawiarnią.

Właściciel kawiarni, nie wiedząc nawet kim są znakomici podróżni, zaofiarował swą pomoc.

— Czy znajdzie się jakiś spokojny kącik, w którym mogłabym posiedzieć z dziećmi? — zapytała księżna.

Właściciel kawiarni wskazał jej miejsce w kącie za stołem i sam przyniósł herbatę i sandwicze.

— Ależ pani ma najpiękniejsze maleństwo, jakie w życiu widziałem, — powiedział, zaglądając do koszyka.

Księżna uśmiechnęła się z radością.

Mały Edward przestał płakać, ale księżna była bardzo niespokojna, póki nie przyjechało po nich drugie auto, przysłane z najbliższej stacji samochodowej.

Po odjeździe księżnej właściciel kawiarni, w której gościła, znalazł na drodze na miejscu, gdzie rozbiło się auto, wspaniały pierścień brylantowy, ozdobiony dwunastu rubinami. Odniósł go na policję i tu dopiero dowiedział się jakiego miał gościa.

# Żywa pochodnia na ul. Zwierzynieckiej

## Straszne skutki eksplozji w sklepie cukierniczym

Na ul. Zwierzynieckiej powstało wczoraj olbrzymie zbiegowisko dokoła domu Nr. 33 w pobliżu mostu dębnickiego, gdzie w sklepie cukierniczym wybuchł pożar.

Właścicielka sklepu, 39-letnia Barbara Matlakowa, rozpalając kuchnię w mieszkaniu swym, przylegającym do sklepu, dolała benzyny do pełnego ognia, powodując tym wybuch. Płomienie objęły nieostrożną kobietę, która w ciągu jednej chwili stanęła cała w ogniu. Przeraźliwe krzyki płonącej zaalarmowały domowników i sąsiadów. Pierwsza przybiegła na pomoc córka Matlakowej 16-letnia Zofia, która poczęła gołymi rękami tłumić ogień na swej matce. Dziewczyna doznała przy tym sama silnych poparzeń na całym ciele. — W międzyczasie sąsiedzi zarzucili na stojącą w ogniu kobietę ściągniętą z łóżek pościel, gasząc płomienie. Niebawem przybyła straż ogniowa oraz pogotowie ratunkowe. Pożar, który zdołał już strawić drzwi i półki w sklepie, ugaszono. Matlakową przewieziono na oddział V szpitala św. Łazarza. Doznała ona ciężkich poparzeń 2-go i 3-go stopnia, na całym ciele. Odzienie spłonęło na niej całkowicie. Stan ofiary eksplozji jest bardzo groźny i istnieje słaba nadzieja utrzymania jej przy życiu. Zofia Matlakówna doznała lżejszych poparzeń rąk, a lekarz pogotowia po opatrzeniu ran, pozostawił ją opiece domowej.

Straszny ten wypadek wywołał zrozumiałe poruszenie w całej dzielnicy miasta

# Brat Icka Glasmana zmasakrowany na Kazimierzu

## Epilog bójki, wywołanej przez kobiety, rozegrał się w sądzie

„Czerchez la femme" — oto istotna przyczyna krwawej bójki, której ofiarą padł handlarz Wolf Freundlich, brat słynnego opryszka Icka Glasmana, false Freundlicha, który przed rokiem padł na ul. Bożego Ciała, przebity własnym nożem.

U małżonków Schmelke i Teofili Scheinermannów, właścicieli kamienicy i jatki, służyła Maria Klimówna. W dniu 25 kwietnia pokłóciła się ona na podworcu ze służącą lokatora tego domu, Wolfa Freundlicha — Maria Oleksą. Od słowa do słowa, kłótnia rozgorzała na dobre, a kobiety porwały się za włosy. Do bójki wmieszali się po chwili mężczyźni. Za Klimówną ujął się jej narzeczony, zatrudniony w jatce Scheinermanów, Jan Ciempka, zaś w obronie Oleksówny stanął Freundlich. Rozprawa przyjęła groźny obrót, gdy Ciempka dobył noża i zaatakował nim Freundlicha, który począł broczyć krwią. Na miejsce wezwano policję, która zlikwidowała zajście. Pogotowie Ratunkowe odwiozło Freundlicha do szpitala. Odniósł on liczne rany nożowe na całym ciele i zmuszony był przez dłuższy czas pozostawać w leczeniu.

Dochodzenia policyjne zaprowadziły na ławę oskarżonych Ciempkę, jako sprawcę masakry, oraz Klimównę i małżonków Scheinermanów, jako podżegaczy do zbrodni.

Rozprawa odbywa się w dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym przed sędzią dr. Konopka

## „As" złodziejski ujęty w Krakowie

Lwowianin, 26-letni Bronisław Kozaczek, należy do elity świata złodziejskiego. Znają go w melinach całej niemal Polski Kozaczek wyjeżdżał bowiem na występy do różnych miast, gdzie wsławił się swym niezwykłym talentem złodziejskim. Podczas pobytu w Kielcach powinęła mu się jednak noga. Ujęto go i skazano w sądzie okręgowym na 4 lata więzienia. Kozaczek nie byłby jednak sobą, gdyby zgodził się potulnie na odbycie kary. — Skorzystał z tego, że pozostawiono go na wolnej stopie i znikł z czujnych oczu policji, ukrywając się w Krakowie. W dniu wczorajszym, jeden z funkcjonarjuszy tutejszej policji rozpoznał „asa" złodziejskiego i na ulicy nałożył mu kajdanki. Kozaczka odstawiono niezwłocznie do Kielc, gdzie nie uniknie wymierzonej mu kary.

## Udaremnione włamanie

Posterunkowy policji, obchodząc swój rejon, zauważył podejrzanego osobnika z teczką w ręku. Po wylegitymowaniu go okazało się, że jest to znany włamywacz 24-letni Teofil Stramek. W teczce miał narzędzia do włamań. Odprowadzono go do aresztu.

## Skorzystał z „okazji"

Zamieszkały przy ul. Lubicz 3 Leon Walmer wyszedł na chwilę z mieszkania, pozostawiając niedomknięte drzwi. Skorzystał z tego jakiś „przechodzień", który wykradł mu z szafy ubranie wartości 83 zł. Poszukiwania policji za złodziejem pozostały bez skutku.

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

GOŚCINNE WYSTĘPY STEFANA JARACZA:
Sobota: „Woźny i minister".
Niedziela: „Ludzie na krze".

### REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Bohater Texasu" (Buck Jones „Noc w operze"
APOLLO: „X—27" (Marlena Dietrich Wiktor Mc Laglen)
ATLANTIC: „Czarujące oczy" (Marta Eggerth) i „Zapomniane twarze" (Herbert Marschal)
BAGATELA: „Zaproszenie do walca" (Liljana Harvey) „Kobieta pod kontrolą" (Wynne Gibson)
PROMIEŃ: „Gabinet figur woskowych" (Fray . Wray) i „Grzesznik mimowoli".
STELLA: „Wierna rzeka" (Stepowski)
SZTUKA: „Śmierć czyha w dżungli" (Werner Baxter, June Lang)
UCIECHA: „Zaginiona wyspa" (Humphrey Boggard, Margaret Lindsay, Donald Woods)

# Labirynt prawodawstwa amerykańskiego

Jeden z prawników amerykańskich obliczył ilość praw i ustaw obowiązujących w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Obliczył więc, że praw obowiązujących w tym kraju jest 1.156.644. Liczba tą obejmuje prawa federalne, oraz prawa poszczególnych stanów. Ta potwornie olbrzymia ilość praw jest jeszcze gorszą, gdy rozpatrzymy ich jakość.

Istnieją bowiem w niektórych stanach prawa, przepisujące wymiary chustek do nosa i innej bielizny. W Kalifornii pani domu jest obowiązana wygotować po użyciu ścierkę, w przeciwnym razie grozi jej areszt.

W stanie Południowej Karolinie małżeństwu grozi kara, jeżeli łóżka ich nie są oddalone od siebie o dwie stopy.

Słowem prawodawcy amerykańscy usiłują regulować prawem życie obywatela od urodzenia, aż do grobowej deski.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w kraju o tak wielkiej ilości praw, musi być i odpowiednio wielka liczba prawników. I tak jest, jak się o tym dowiadujemy z rocznego przeglądu prawniczego, opublikowanego ostatnio przez stowarzyszenie prawników.

Na każde sto tysięcy mieszkańców w Stanach Zjednoczonych przypada 131 prawników, włączając w to adwokatów oraz sędziów wszelkich kategorii.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Międzyrozgłośniowe zawody pływackie

Dnia 1 sierpnia o godz. 17.25 organizuje Polskie Radio na zakończenie Miesiąca Propagandy Pływania wielką imprezę sportową pod nazwą „Międzyrozgłośniowe zawody pływackie“.

W dniu 1 sierpnia zorganizowane zostaną zawody pływackie na wszystkich pływalniach w miastach, posiadających rozgłośnie. Fragmenty tych zawodów będą kolejno nadawane wraz z wynikami przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia, z poszczególnych pływalni.

Zbiorową tę audycję rozpocznie Warszawa zapowiedzią sprawozdawcy, oraz przemówieniem prezesa Polskiego Związku Pływackiego.

We wszystkich pływalniach umieszczona zostanie aparatura odbiorcza, tak, aby uczestnicy zawodów mogli usłyszeć sygnał startu dla zawodników całej Polski nadany przez rozgłośnię transmitującą dany bieg.

Między innymi zawody obejmują najbardziej atrakcyjny punkt programu — sztafetę 10x50 m chłopców, którzy w czasie Miesiąca Propagandy Pływania nauczyli się pływać. Sztafeta ta nadana zostanie przez wszystkie rozgłośnie w ustalonej kolejności.

Na zakończenie Warszawa, która notować będzie podawane przez rozgłośnie wyniki — ogłosi ostatecznych zwycięzców „Międzyrozgłośniowych zawodów pływackich“ i zakończy audycję.

## Bez Schneidra wyjechali lekkoatleci do Londynu

W czwartek wieczorem wyjechała z Katowic ekspedycja lekkoatletów polskich na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Londynie w dniu 2 sierpnia. W skład ekspedycji wchodził również zawodnik Pogoni katowickiej Schneider, który jednak nie wyjechał nie mając wizy przejazdowej przez Niemcy. Konsulat niemiecki w Katowicach odmówił wydania wizy Schneidrowi, tłumacząc to tym, że w paszporcie podane jest, iż jego miejsce zamieszkania znajduje się w Warszawie.

Wobec powyższego do Londynu wyjechali tylko Noji i Turczyk z kierownikiem p. Zubrem. Paszport Schneidra wysłany został natychmiast do Warszawy i o ile nadejdzie z powrotem odpowiednio na czas, wówczas doskonały tyczkarz wyjedzie do Anglii osobno.

W zawodach londyńskich startował będzie również Kucharski, który jeszcze przedwczoraj przybył do Londynu ze Szwecji.

Schneider po zawodach w Londynie startować ma w Amsterdamie. Turczyk i Noji wracają do kraju, poczem wraz z Schneidrem wyjechać mają do Helsinek.

### POLSCY STRZELCY LECĄ NA MISTRZOSTWA ŚWIATA.

W sobotę, 31 bm. o godz. 13-ej, odleciała samolotem z Warszawy do Helsinek na międzynarodowe zawody o mistrzostwa strzeleckie świata — drużyna czołowych naszych strzelców standowych do rzutków, członków Pol. Zw. Łuczniczego.

Drużyna ta wyeliminowana została na tegorocznych narodowych zawodach, odbytych w dniach 2—4 lipca br.

W skład drużyny wchodzą: Czerski St. sen., inż. W. Jeziorowski, Józef Kiszkurno, mjr. Stefan Sztukowski, St. Rosenwerth i Wilhelm Ziegenhirte.

Z drużyną wyjechał również jedyny zawodnik nasz w strzelaniu kulowym z karabinu myśliwskiego — kpt. K. Zaleski.

### PŁYWACY POLSCY NA WĘGRZECH.

W dniu 2 sierpnia wyjedzie z Warszawy na tournée po Węgrzech polska reprezentacja pływacka, w skład której wejdzie drużyna piłki wodnej, oraz kilku zawodników do biegów pływackich. Kierownikiem drużyny jest wiceprezes P.Z.P. dr. Czyż.

Skład drużyny przedstawia się jak następuje: Karliczek Joachim, Schwan, Jankowski, Szolc (EKS Katowice), Gumkowski, Karpiński, Jastrzębski, Bocheński, Heidrich (Warszawa), oraz Rusin z Krakowa.

# Dzisiejsze i jutrzejsze imprezy sportowe

**DZIŚ W SOBOTĘ:**

W Bydgoszczy pierwszy dzień mistrzostw wioślarskich Polski.

We Lwowie mecz piłkarski Kispest (Budapeszt) — Pogoń.

W Białymstoku konne mistrzostwa wojska.

W Helsingforsie strzeleckie mistrzostwa świata z udziałem Polaków.

W Hamburgu międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Rzeszy z udziałem Hebdy i Tłoczyńskiego.

**NIEDZIELA NA BOISKACH**

**w Warszawie:**

Na pływalni stadionu Wojska Polskiego o 18-tej zawody pływackie zorganizowane przez Polskie Radio.

Na szosie radomskiej o 10-tej wyścigi kolarskie Warszawianki na 120 i 75 klm. o puchar półk. Gebla.

**Na prowincji:**

W Łodzi drużynowe kolarskie mistrzostwa Polski na torze i mecz o wejście do ligi HCP — Union Touring.

W Krakowie mecz piłkarski Cracovia — Marynarka Wojenna.

W Częstochowie mecz o wejście do ligi Brygada—Podgórze.

W Ostrowcu mecz water-polo KSZO — Hakoah (Bielsko).

W Wielkich Hajdukach jedyny w Polsce mecz ligowy Ruch — AKS.

W Katowicach mecz waterpolo EKS — Makabi (Kraków).

W Czeladzi mecz lekkoatletyczny Pomorze — Śląsk.

We Lwowie mecz piłkarski Kispet (Budapeszt) — Pogoń i wyścig kolarski Lwów — Przemyśl — Lwów na dystansie 215 klm.

W Janowej Dolinie mecz o wejście do Ligi Strzelec — Unia.

W Rzeszowie mecz o wejście do ligi Resovia — Revera.

W Grodnie mecz o wejście do ligi WKS Grodno — Ruch.

W Białymstoku zakończenie mistrzostw konnych wojska.

W Wilnie propagandowe zawody lekkoatletyczne

W Poznaniu mecz piłkarski Vienna — Warta.

W Bydgoszczy mistrzostwa wioślarskie Polski.

W Toruniu mecz o wejście do ligi Polonia — Gryf.

W całej Polsce odbędą się międzyrozgłośniowe zawody pływackie Polskiego Radia o charakterze propagandowym.

**Zagranicą:**

W Berlinie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem 3 polskich lekkoatletów i lekkoatletek.

W Hamburgu międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Niemiec z udziałem Hebdy i Tłoczyńskiego.

W Czerniowcach zawody lekkoatletyczne z udziałem lekkoatletów lwowskich.

W Helsingforsie mistrzostwa strzeleckie świata z udziałem Polaków.

W Lens mecz pomiędzy robotniczą reprezentacją Polski, a robotniczą reprezentacją polskiej emigracji.

W Nowym Jorku Jędrzejowska startuje na turnieju tenisowym.

W Paryżu zakończenie szermiercze mistrzostw świata.

# Jędrzejowska w finale turnieju tenisowego w New-Yorku

Jak już w porannym wydaniu donieśliśmy, w piątek rozegrany został półfinałowy mecz w grze pojedyńczej pań międzynarodowego turnieju tenisowego w New Yorku.

W meczu tym Jędrzejowska pokonała po zaciętej walce tenisistkę Dorothy Bundy w stosunku 6:4, 7:5.

W meczu finałowym Jędrzejowska walczyć będzie z najlepszą rakietą St. Zjednoczonych — Marble.

* * *

W jednym z ćwierćfinałów Jędrzejowska, grając wspólnie z Andrus pokonała parę amerykańską Bundy-Henry 6:4, 7:5.

W ćwierćfinale gry mięszanej para polsko-japońska Jędrzejowska — Yamagishi pokonała parę Kalos — Jarvis 6:2, 6:2.

### O PIŁKARSKIE MISTRZOSTWO ŚWIATA.

W eliminacyjnej grupie Łotwa — Litwa — Austria międzynarodowego turnieju piłki nożnej o mistrzostwo świata rozegrany został we czwartek mecz Łotwa — Litwa.

Zwyciężyła reprezentacja Łotwy 4:2 (1:0), która wkrótce walczyć będzie z reprezentacją Austrii. Spotkanie to zdecyduje o mistrzostwie grupy.

### MISTRZOSTWO EUROPY W POLO.

W Hamburgu odbywa się turniej polo konnego o mistrzostwa Europy. We czwartek rozegrano dwa spotkania:

Francja pokonała Niemcy 16:7.

Węgry wygrały z Włochami 11:7.

### TAKŻE WŁOCHY WYCOFUJĄ SIĘ?

Po rezygnacji Szwajcarii z udziału w turnieju piłkarskim o puchar Europy Środkowej, również i Włochy zamierzają nie brać udziału w przyszłych turniejach o ten puchar.

Prawdopodobnie już w bliskiej przyszłości o puchar ten ubiegać się będą jedynie najlepsze drużyny Węgier, Austrii i Czechosłowacji, podobnie jak to miało miejsce w chwili, kiedy turniej ten powoływano do życia.

### O MISTRZOSTWO ŚWIATA W SZABLI DRUŻYNOWEJ.

W finałowej rundzie turnieju szabli drużynowej o mistrzostwo świata w Paryżu, walczą drużyny Węgier, Włoch, Niemiec i Rumunii.

W dwóch pierwszych spotkaniach Węgrzy rozgromili drużynę niemiecką 14:2, a Włosi w tym samym stosunku pokonali reprezentację Rumunii.

W dalszych rozgrywkach Niemcy pokonali Rumunię 9:7. W decydującym spotkaniu Węgry — Włochy, zwyciężyli Węgrzy 10:6, zdobywając tytuł mistrza świata.

### BRATANEK NURMIEGO TRZYKROTNYM MISTRZEM FINLANDII

W Helsinkach rozegrano mistrzostwa Finlandii w pływaniu. W zawodach tych trzy tytuły mistrzowskie zdobył młody pływak Villa Nurmi, bratanek wielkiego lekkoatlety Paavo Nurmiego.

Nurmi wygrał następujące konkurencje:

1500 m. — 21:22,8 min., nowy rekord Finlandii.

800 m. — 11:15,3 min., nowy rekord krajowy.

1000 m. — 14:07,8 min., nowy rekord krajowy.

### JOE LOUIS WALCZY Z TOMMY FARREM.

W dniu 26 sierpnia w New Yorku rozegrany zostanie mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej, pomiędzy obrońcą tytułu amerykańskim murzynem Joe Louisem, a mistrzem brytyjskim Tommy Farr.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana